



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO KOLUMBII

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

„Budowniczości pokoju, promujący życie”

Bogota, 7 września 2017

[Multimedia]

Ewangelista przypomina, że powołanie pierwszych uczniów nastąpiło u brzegów jeziora Genezaret, gdzie ludzie gromadzili się, by słuchać głosu, który mógłby ich poprowadzić i oświecić. Jest to też miejsce, gdzie rybacy kończą swe znojne dni, w których szukają środków, aby prowadzić życie bez niedostatków, życie godne i szczęśliwe. To jedyny przypadek w całej Ewangelii św. Łukasza, kiedy Jezus wygłasza mowę u brzegów tak zwanego Morza Galilejskiego. Na pełnym morzu zmagają się ze sobą oczekiwana produktywność pracy z frustracją z powodu bezużyteczności daremnych wysiłków. I zgodnie ze starą interpretacją chrześcijańską, morze przedstawia także bezmiar, w którym współistnieją wszystkie ludy. Wreszcie, ze względu na swe wzburzenie i ciemność, przywołuje ono to wszystko, co zagraża ludzkiej egzystencji i ma moc ją zniszczyć.

Używamy podobnych zwrotów, aby określić wielkie rzesze ludzkie: przyływ ludzi, morze ludzi. Tego dnia Jezus ma za sobą morze, a przed sobą rzeszę ludzi, które poszły za Nim, bo wiedzą o Jego wzruszeniu w obliczu ludzkiego bólu... i o Jego słowach właściwych, głębokich, pewnych. Wszyscy przychodzą, aby Go słuchać. Słowo Jezusa ma w sobie coś wyjątkowego, co nie pozostawia nikogo obojętnym. Jego Słowo ma moc nawrócenia serc, zmieniania planów i projektów. Jest to Słowo potwierdzone czynami. Nie są to wnioski spisane przy stoliku, wyrażenia zimne, oderwane od cierpienia ludzi, a więc jest to Słowo, które służy zarówno w bezpieczeństwie wybrzeża jak i w niestabilności morza.

To umiłowane miasto, Bogota i ten przepiękny kraj – Kolumbia – mają wiele z tych ludzkich

scenariuszy przedstawionych przez Ewangelię. Są tutaj wielkie rzesze ludzi, żarliwie pragnące słowa życia, które swoim światłem rozjaśniłoby wszystkie wysiłki i ukazało sens i piękno ludzkiej egzystencji. To mnóstwo ludzi, mężczyzn, kobiet, dzieci i starców zamieszkuje ziemię o niewyobrażalnej płodności, która mogłaby dać owoce dla wszystkich. Ale również tutaj, podobnie jak w innych częściach świata, są gęste ciemności, które zagrażają i niszczą życie: mroki niesprawiedliwości i nierówności społecznej; korumpujące ciemności interesów osobistych lub grupowych, które konsumują w sposób egoistyczny i nieumiarkowany to, co jest przeznaczone dla dobra wszystkich; mroki braku poszanowania dla ludzkiego życia, które codziennie przerywa istnienie wielu niewinnych istot, których krew woła do nieba; mroki pragnienia zemsty i nienawiści, które plami krwią ludzką ręce tych, którzy wymierzają sobie sprawiedliwość na własną rękę; mroki tych, którzy stają się niewrażliwi na cierpienie wielu ofiar. Jezus rozprasza i niszczy wszystkie te mroki swoim nakazem na łodzi Piotrowej: „wypłyn na głębie” (Łk 5,4).

Możemy się uwikłać w niekończące się dyskusje, podsumowywać nieudane próby i wymieniać usiłowania, które zakończyły się niczym. Jednakże podobnie jak Piotr, wiemy, co znaczy doświadczenie pracy bez jakiegokolwiek rezultatu. Zna to również to państwo, kiedy w swoich początkach przez 6 lat miało 16 prezydentów i drogo płaciło za podziały (okres „La patria boba”). Także Kościół w Kolumbii ma doświadczenia daremnych i bezowocnych prac duszpasterskich..., ale jak Piotr, potrafimy również zaufać Mistrzowi, którego słowo wywołuje owocność, także i tam, gdzie niegościnnosć ludzkich mroków sprawia bezowocność wielu wysiłków i trudów. Piotr to człowiek stanowczo przyjmujący zaproszenie Jezusa, który zostawia wszystko i idzie za Nim, aby stać się nowym rybakiem, którego misja polega na prowadzeniu swoich braci do królestwa Bożego, gdzie życie staje się pełne i szczęśliwe.

Ale polecenie zostawienia sieci skierowane jest nie tylko do Szymona Piotra. To on miał wypłynąć na głębie, jak ci, którzy w waszej ojczyźnie jako pierwsi rozpoznali to, co najpilniejsze, ci którzy podjęli inicjatywy pokoju, życia. Rzucenie sieci pociąga za sobą odpowiedzialność. W Bogocie i w Kolumbii pielgrzymuje ogromna wspólnota, która powołana jest, by stać się silną siecią, która łączy wszystkich w jedno, działając na rzecz obrony i troski o ludzkie życie, zwłaszcza gdy jest ono najbardziej kruche i najsłabsze: w łonie matki, w dzieciństwie, w podeszłym wieku, w warunkach niepełnosprawności i w sytuacjach marginalizacji społecznej. Również rzesze mieszkające w Bogocie i Kolumbii mogą stać się prawdziwymi wspólnotami żywotnymi, sprawiedliwymi i braterskimi, jeśli będą słuchać i przyjmować Słowo Boże. W tych ewangelizowanych rzeszach zrodzi się wiele osób, które staną się uczniami, które z prawdziwie wolnym sercem będą mogły pójść za Jezusem; mężczyzn i kobiet zdolnych kochać życie na wszystkich jego etapach, szanować je i promować.

I podobnie jak apostołowie, trzeba, byśmy wzywali siebie nawzajem, posyłali sobie znaki, jak rybacy, byśmy na nowo uważali siebie za braci, towarzyszy w drodze, partnerów tego wspólnego przedsięwzięcia, jakim jest ojczyzna. Bogota i Kolumbia są jednocześnie brzegiem, jeziorem, otwartym morzem, miastem, przez które Jezus przechodził i przechodzi, by obdarzyć swoją

obecnością i owocnym słowem, aby nas wyprowadzić z ciemności i doprowadzić do światła i życia. Wezwać innych, wszystkich, aby nikt nie pozostał w mocy burzy. Wprowadzić do łodzi wszystkie rodziny: są one sanktuariami życia. Uczynić miejsce dla dobra wspólnego ponad interesami małostkowymi czy partykularnymi, wziąć na siebie odpowiedzialność za najślabszych, promując ich prawa.

Piotr doświadcza swojej małości, doświadcza ogromu Słowa i działania Jezusa. Piotr zna swoje słabości, swoje wzloty i upadki, podobnie jak i my je znamy, jak je znają dzieje przemocy i podziału waszego narodu, które nie zawsze znajdowały nas gotowych do dzielenia łodzi, burz, nieszczęść. Ale Jezus, podobnie jak uczynił z Szymonem, zaprasza nas, abyśmy wypłynęli na głębię, pobudza nas do dzielenia ryzyka, zachęca nas - nie lękajcie się wspólnie podjąć ryzyka i do porzucenia naszych egoizmów i do pójścia za Nim. Do porzucenia lęków, które nie pochodzą od Boga, lęków, które nas paraliżują i opóźniają gotowość, aby być *budowniczymi pokoju, promotorami życia*.

„Wypłyn na głębię” – powiedział Jezus. A uczniowie skinęli na siebie, by wszyscy zgromadzili się w łodzi. Nie tak się stanie dla tego ludu.